

„Jedliniok” w Chinach

Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Jedliniok” przebywał w Chinach od 6 do 18 kwietnia 2014 r. Tournée obejmowało koncerty w Pekinie organizowane przez Ambasadę RP oraz pobyt na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Luoyang.



6 kwietnia

Lot z Wrocławia do Warszawy, a później bezpośredni do stolicy Chin – Pekinu.

Beijing zaskoczył wszystkich. Gdyby nie wszechobecność rasy żółtej, myślelibyśmy, że LOT zrobił nam dowcip i przetransportował do... no właśnie, nie wiem gdzie, bo takiej metropolii Zespół jeszcze nie widział.

Ciekawa, nowoczesna architektura, szerokie ulice, bardzo dużo dobrych samochodów, olbrzymia sieć metra. Pierwsze dwa dni pobytu w Pekinie zamieszkujemy w hotelu Ambasady RP. Jesteśmy na własnym utrzymaniu. Natychmiast po przyjeździe pan Kierownik zarządził wyjazd na Mur Chiński. W tym dniu towarzyszył nam student antropologii Kuba, który pomagał nam porozumieć się z tubylcami.

Pod murem okazało się, że czeka nas morze schodów. Ledwie żywi dotarliśmy na sam ich szczyt. 1200 kamiennych schodów to

było wyzwanie. Warto było je podjąć – widoki niezapomniane. Dobrze jednak, że w powrotnej drodze można było skorzystać z kolejki, która zwoziła tych najbardziej zmęczonych na sam dół.

Tego dnia jedliśmy pierwszy chiński obiad w restauracyjce u podnóża muru, przy okrągłych stołach z okręcanym szklanym podwyższeniem na środku. W ten sposób Chińczycy poradzili sobie z problemem, „czy mógłbyś mi podać”?

Mieliśmy również okazję przejść się wieczorem wokół jeziora Tylnego, wzdłuż którego usytuowane były liczne kafejki i restauracje. Bardzo przyjemne i nastrojowe miejsce.

W Pekinie czas wykorzystaliśmy maksymalnie. Rano mieliśmy próby, po próbie i śniadaniu zwiedzanie, a po południu – Silk Market. Kilka pięter – na każdym piętrze kilkadziesiąt boksów z chińskimi towarami. Tu kupisz wszystko, co chcesz. Wszystko w najlepszej

jakości i najlepszych światowych marek... (albo i nie).

8 kwietnia

Jedziemy pociągiem sypialnym do Luoyang (1200 km na południowy zachód od Pekinu) na Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny. Luoyang to dawna stolica Chin, gdzie będziemy występować na Festiwalu Peonii – święcie kwiatu uznanego za symbol miasta. Przez cały ten czas towarzyszyła nam miła studentka języka chińskiego, Polka – Kaja.

W Luoyang organizatorzy festiwalu zadbali o to, żebyśmy zobaczyli wszystkie najważniejsze zabytki w okolicy. Za większość z nich musieliśmy jednak sami sobie płacić. Czas dzielił między próby i występy z jednej strony, a zwiedzanie z drugiej strony.

Odwiedziliśmy Muzeum Narodowe, Muzeum Konia i Świątyni Gong Yu

– buddyjskiego męczennika. Przeszliśmy się po uroczym Ogrodzie Peonii – jednym z największych ogrodów świata. W okolicy Luoyang zwiedziliśmy pierwszą buddyjską świątynię w Chinach, która powstała w 64 roku naszej ery – Świątynię Białego Konia.

Bardzo duże wrażenie wywarły na nas świątynie poświęcone Buddzie – Groty Longmen wykute w skałach nad rzeką Luo He. Na koniec udaliśmy się na wycieczkę do Klasztoru Shaolin, który jest bez wątpienia najlepiej znaną świątynią buddyjską na świecie. Obok klasztoru znajduje się niezwykły Las Pagód – miejsce pochówku klasztornych mnichów, największa tego typu nekropolia w Chinach, którą także mieliśmy szczęście zobaczyć. W klasztorze zdążyliśmy na brawurowy pokaz Kung-FuWu-Szu.

Pogoda w Luoyang była nieco zmienna (ciepło, zimno, deszcz). Jeden koncert, który miał się odbyć na wolnym powietrzu, został odwołany z powodu ulewnego deszczu.

Kolejne koncerty cieszyły się bardzo dużym powodzeniem i zainteresowaniem. Liczne brawa i gesty przyjaźni ze strony chińskiej publiczności utwierdziły nas w przekonaniu, że występy naprawdę się podobały. Ktoś użył nawet przenośni, że: „Jedliniok był jak kropla wody na płątku piwonii”. Na festiwalu spotkaliśmy zespoły z Łotwy, Rosji (i to aż trzy!!) i również jeden z Polski.

14 kwietnia

W nocy ruszamy w drogę powrotną do Beijing. W Pekinie spędziliśmy ostatnie trzy dni, dając dwa duże koncerty. Jeden z nich odbył się na Uniwersytecie Chińskim. Był poprzedzony przeprowadzoną przez naszą ambasadę obszerną prezentacją audiowizualną o Polsce. Koncerty były doskonale przygotowane: ogromne sale, bardzo dobre nagłośnienie, owacje na stojąco. Po koncertach, jak zwykle, jeszcze każdy chciał z nami zdjęcie. Rozmowom i flesztom nie było końca.

Między koncertami a przygotowaniem do nich staraliśmy się zobaczyć to, czego nie udało nam się na początku pobytu, a czasu było bardzo mało, gdyż muzea czynne były tylko do 16.00. Zdążyliśmy jeszcze zwiedzić Plac Tienanmen, przeszliśmy przed Mauzoleum Mao. Kilka godzin poświęciliśmy na Zakazane Miasto – jedno z największych kompleksów pałacowych świata. Wybudowane na początku XV wieku, na powierzchni kilkudziesięciu hektarów, otoczone 10-metrowym murem. Zostało nazwane zakazanym, gdyż za czasów panowania dynastii cesarskich było niedostępne dla zwykłych śmiertelników.



- ▲ Pekin – letni pałac
- ◀ Groty Longmen nad rzeką Luo He
- ▼ „Jedliniok” na Chińskim Murze



Śpiesząc się, w zasadzie wbiegliśmy na sąsiednią górę – Górę Widoków w Parku Jing-shan, skąd rozciągał się piękny widok na czerwone dachy Zakazanego Miasta i na cały Pekin.

Pewnego popołudnia korzystając z dobrej pogody, pojechaliśmy metrem do Letniego Pałacu, w którym zamieszkiwała ostatnia Cesarzowa Cixi. Olbrzymi zielony teren z przepiękną Cesarską Sceną, ogrodami, ozdobnymi mostami i wielkim jeziorem działały tak kojąco, że nikomu nie chciało się wracać do centrum miasta.

Ostatniego dnia pobytu udało się nam jeszcze przejść przez Świątynię Wielkiego Buddy, a nawet niektórzy odwiedzili Park Miejski, gdzie mieli możliwość poćwiczyć Tai-Chi z ćwiczącymi chińczykami. Natomiast po 16 godzinie, wieczorami robiliśmy zakupy, intensywnie targując się w Silk Markecie.

Nie napisałam jeszcze o różnorodności chińskiego jedzenia, które też zastępuje na

uwagę. Codziennie kuchnia zaskakiwała nas nowymi smakami i zapachami. Szczególnie zapamiętaliśmy pyszne pierożki, na które chodziliśmy często na śniadania i kolacje. Jedyne co umniejszało piękno Chin, to smog, który towarzyszył nam praktycznie przez cały pobyt. Słońca nie widzieliśmy nigdy.

18 kwietnia

W Wielki Piątek, jeszcze przed świtem, spakowaliśmy bagaże i dotarliśmy na lotnisko. Wylecieliśmy małymi grupami w podróż powrotną do Polski. Każdy członek zespołu „Jedliniok” dotarł szczęśliwie do rodzinnego domu świętować Wielkanoc.

MAGDALENA WOJNAROWICZ
Fleciстка Zespołu „Jedliniok”